

JAN de WERYHA-WYSOCZAŃSKI

Internet: www.de-weryha-art.de e-mail: jan@de-weryha-art.de

Prof. dr Helmut R. Leppien, kustosz główny Kunsthalle w Hamburgu: Tekst pt. „Od natury jednako blisko i daleko” do katalogu wystawy indywidualnej pt. „Jan de Weryha-Wysoczański. Obiekty z drewna 1999-2000”

Jan de Weryha-Wysoczański jest rzeźbiarzem. On nie jest poszukującym i znajdującym jak Richard Long, on uderza dłutem i siekierą w drewno, on oprawia kłody drewna piłą spalinową. On pracuje. Wszystko co podczas tej pracy powstaje jest materiałem twórczym. Nie ma żadnych odpadów. I tak stoi na tej wystawie pierwotnie działający monument, składający się z dziewięciu spiętrzających się rzeźbiarsko plastrów drewna obok stosu grubociosanych wiór, z rozważą i pieczołowitością warstwami ułożonych, działających zamkniętą formą.

Pięć z kory obnarzonych, zaostzonych drewnianych kłód, leży ułożonych szpicami skierowanymi do siebie. Energia zbiera się równocześnie w jednym punkcie, promieniując na pięć stron. Zauważamy tutaj płaszczyzny przecięcia, pokryte rysami spękań, dające świadectwo kilkusetletniego życia natury. Podczas okorowywania utworzył się, składający z poziomo i pionowo przebiegających śladów piły, wzór. Powstałe pola, chciałyby się powiedzieć, przybrały formy kwadratów. Równocześnie jednak staje się jasne, tutaj nie zostało nic skonstruowane, każda linia powstaje podczas pracy, żadne z pól nie jest regularnym kwadratem.

Korę z drewnianych kłód, pieczołowicie od pnia oddzieloną, poprzez półokrągłe w formie powstałe ślady piły, układa artysta w formę góry, nie: w część góry. Od natury jednako blisko i daleko. Rzeźbiarz tnie stare pnie w plastry, wcześniej już wewnątrz spróchniałych drzew, po tym jak przedtem określił ich długość, poprzez dwie po sobie po przeciwnej stronie leżące gładkie płaszczyzny cięcia. W ten sposób mają te plastry wygląd, jednego po drugim następującego: formy natury i formy stworzonej przez człowieka. Artysta układa te plastry na sobie i obok siebie, nie inaczej, jak kiedyś układali chłopcy szczapy drewna do suszenia. Ależ tak, całkiem inaczej! W stosie przybliżają się nam kontury – pierwotności pnia, powołując się jedno na drugie: „tutaj pracował artysta”. I nagle zauważamy analogie i przeciwieństwa konturów, wydrążonych form, zróżnicowanych zabarwieniem różnorodnych pni drewna.

Tak, jak Jan de Weryha-Wysoczański obchodzi się z drewnem, przypomina sposób pracy chłopów. W taki sposób, jak chłopcy układają drewno do palenia, by się suszyło, ziemię czy chociażby ziemniaki w kopcach, tak układa on w stosy odrąbane od pnia kawałki drewna, czy też korę. Co prawda, już samo nazwisko dowodzi, iż artysta nie jest chłopskiego pochodzenia, ale jego prace bazują na tradycjach twórczości archaicznej. Jednak pomimo tego zdecydowana twórcza wola artysty ciągle jest wszechobecna.

Stosy drewna układane są na planie koła. Artysta posuwa się jeszcze o krok dalej, formując płaski krąg z kawałków drewna o krągłych profilach, czy też mających duże rozmiary w stosunku do swej wagi, drewnianych łat. Po tym następuje krok kolejny: uporządkowanie w kręgu drewnianych plastrów i innych pojawiających się zebranych elementów drewna. Raz mają one określoną ciągle tę samą formę, drugi raz wykazują zupełnie odmienny charakter niepotrzebnych odpadów. Wszystkie te kręgi posiadają w sobie coś magicznego, są monumentami zaprzysiężenia. Niemniej otrzymują one ten charakter poprzez działanie materiału, ale również i formy. Formą podstawową, taką samą jak koło jest kwadrat. Pojedyncze, czy chociażby wywierające głębokie wrażenie, trójrzędowe elementy ułożone są w formy kwadratów, składających się z pobrzeżnych kawałków drewnianych plastrów, powstałych w procesie wycinania innych form. Obserwujemy tutaj bardzo zdecydowane zróżnicowanie pojedynczych części, staje się dla nas zrozumiałe i rozpoznajemy sposób, w jaki zostały one w określonym porządku ułożone przez artystę.

Tak, Jan de Weryha-Wysoczański jest rzeźbiarzem szukającym poprzez pracę w drewnie zrozumienia specyfiki tego materiału. Wnikliwie go obserwując, ze szczególnym respektem obchodzi się z nim, jednak formując i kształtując ten materiał, jednocześnie go sobie podporządkowuje, jak czynili to artyści od zarania dziejów.